Nr 254. Kraków, Piątek 21 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rne Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W przededniu wojny z Włochami.

Uchwały Izby włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 21 maja.

Agencya Stefaniego ogłasza następujące dokończenie sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych:

Po referacie Bosellego, który przedstawił sprawozdanie komisyi, i przemowie Barzilaia, dep. Turati uzasadniał obszernie **odmienne zapatrywanie oficyalnych socyalistów.**

Dep. Calaiani (republikanin) zrzeka się głosu i wznosi okryk: niech żyje Italia!

Deputowany Ciccoti (socyalista) przemawia imieniem pozostałych socyalistów.

Na tem dyskusyę zamknięto. W tajnem głosowaniu został **projekt ustawy, dającej rządowi na wypadek wojny nadzwyczajne pełnomocnictwa, przyjęty 407 głosami przeciw 74.**

Zabrał głos prezydent Izby Marcora. Deputowani i ministrowie powstali z miejsc. Prezydent Izby wywodził:

Na tem uroczystem historycznem posiedzeniu znalazła Izba znów uświęconą wiarę we wspomnienia Italii. Spieszmy spełnić obowiązek wobec ojczyzny w silnem przekonaniu, że zgoda i siła, jakoteż dzielność armii i marynarki muszą dokończyć jedności ojczyzny. Niech żyje nasza Italia! (Oklaski).

Prezydent poświęcił następnie królowi słowa pełne zapału i zakończył okrzykiem na cześć króla, który Izba przyjęła oklaskami.

Na wniosek Salandry **odroczyła się Izba na czas nieograniczony.**

Głosy prasy berlińskiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 maja.

Wszystkie dzienniki zajmują się zajściami na wczorajszem posiedzeniu parlamentu włoskiego i nazywają **postępowanie Włoch bezwstydną zdradą i złamaniem wierności sojuszowej.**

»National Ztg.« pisze pod tytułem »Włochy a wojna«: Uchwały obu izb są tylko ostatnią pieczęcią na umowie, którą rząd już od dłuższego czasu był zawarł. Nie ma celu zaprzeczać, że wystąpienie Włoch z trójprzymierza już przed tygodniami nastąpiło i że ryżeserom Salandrze i Sonnino chodziło tylko o to, aby znaleźć odpowiednią chwilę dla wystawienia tego coup teatralnego, którego widownią stał się obecnie parlament.

»Freisinnige Ztg.« pisze: **Wojna, którą Włochy teraz przeciw swym sojusznikom podejmują, jest najbezmyślniejszą w historyi świata.** Naród włoski jest podobny do tego, który dla wróbla na dachu wypuszcza gołębia z ręki. Ponadto Włochy dopuściły się **najwstrętniejszej zdrady.**

»Berliner Tageblatt« wywodzi, że naród znajdujący się pod takiem kierownictwem i prowadzony z taką niesumiennością w ogień, nie może być długo opanowany szałem wojennym. — **Zjednoczone armie niemiecko-austro-węgierskie postarają się o to, aby ten szał szybko minął.**

Podobnie wyrażają się inne pisma.

Jak się tłomaczą Włochy?

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 21 maja.

Podług prywatnych wiadomości »Bas. Anzeiger« z Chiasso, **tłómaczą Włochy swe stanowisko groźbą Anglii zamknięcia cieśniny gibraltarskiej na wypadek, gdyby Włochy nie poszły z trójporozumieniem.** Jeżeli się zaś przyłączą do trójporozumienia, **otrzymają zaliczkę angielską w wysokości trzech miliardów lirów i gwarancye nie uszczuplonego posiadania terytoryów, ofiarowanych im przez Austro-Węgry.** Natomiast Włochy musiały się zobowiązać wysłać ze swych wojsk 150.000 ludzi do Dardaneli, a 300.000 do Szampanii.

Przygotowania do wojny.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Rzym, 21 maja.

Król **wydał powszechną amnestyę dla przestępców politycznych.**

Ruch okrętowy wstrzymano całkowicie od 16 b. m.

Formalności przedwojenne.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 maja.

Jak donosi „Fremdenblatt“, włoski ambasador w Wiedniu ks. **Avarna** miał wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych **konferencyę z szefem sekcyi austr. min. spraw zagr. hr. Forgachem.** Konferencya trwała trzy kwadranse.

W przededniu ogólnej mobilizacyi we Włoszech.

»Fremdenblatt« donosi z Lugano:

Koła parlamentarne w Rzymie oczekują każdej chwili zarządzenia **ogólnej** mobilizacyi.

Oficyalny organ niemiecki o wypowiedzeniu trójprzymierza przez Włochy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Pod tyt. »Wypowiedzenie trójprzymierza« zamieszcza »Norddeutsche Allg. Zeitung« następujący artykuł:

Traktat trójporozumienia ustanawiał, że **casus foederis następuje równocześnie dla wszystkich trzech traktatowych mocarstw,** jeżeli jedno z mocarstw **bez bezpośredniej prowokacyi** ze swej strony atakowane jest przez dwa z trzech wielkich mocarstw i zawikłane w wojnę. Gdy po zamachu w Sarajewie Austro-Węgry zmuszone były wystąpić przeciw Serbii, aby położyć kres ciągłemu zagrożeniu swoich interesów przez agitacyę wielko-serbską, Rosya chciała monarchię zatrzymać, podczas gdy jeszcze Niemcy na apel cara starały się pokojowo załagodzić konflikt grożący między Wiedniem a Petersburgiem. Rosya zmobilizowała całą swoją siłę wojskową i wywołała wojnę światową. **Prowokacya leżała więc po stronie Rosyi.** Mimo to **rząd włoski** twierdził, że Austro-Węgry postąpiły agresywnie wobec Serbii i przez to spowodowały wkroczenie Rosyi, tak, że casus foederis nie był danym. Rząd włoski także doniósł, że **rząd austro-węgierski,** nie zawiadomiwszy wprzód Włoch o zamierzonem ultimatum do Serbii, **dopuścił się naruszenia artykułu VII trójprzymierza.** Artykuł ten obowiązuje Austro-Węgry i Włochy do poprzedniego porozumienia i wzajemnych rekompensat na wypadek, jeżeli jedno z obu mocarstw byłoby zmuszonem status quo na Bałkanie zmienić przez czasową albo trwałą okupacyę.

Powołanie się na art. VII byłoby uzasadnionem, gdyby Austro-Węgry były wyruszyły na Bałkan w celach zdobywczych. Wiedeń jednakże już przed wybuchem wojny oświadczył w Petersburgu, a także w Rzymie, że **Austro-Węgry wcale nie dążą do zdobyczy terytoryalnych kosztem Serbii.** Oba mocarstwa centralne, stojące w wojnie, były więc zupełnie uprawnione nie uznać **wykrętów Włoch przeciwko ich obowiązkowi sojuszowemu.** W lojalnem zrozumieniu sytuacyi wewnętrznej i zewnętrznej Włoch mocarstwa centralne jednakże wolały się zgodzić na jednostronną interpretacyę traktatu sojuszowego i zadowolić się oświadczeniem życzliwej neutralności, do której traktat niewątpliwie przecież Włochy zobowiązywał. Mimo, że artykuł VII mówił tylko o rekompensatach na wypadek zdobyczy terytoryalnych na Bałkanie, oświadczyły jednakże Austro-Węgry zasadniczą gotowość do ewentualnych rekompensat. Coraz bardziej okazywało się jednakże w dalszym przebiegu, **po śmierci ministra San Giuliana, że we Włoszech znaczne siły działały w kierunku zdobycia jeszcze szczególnych korzyści od monarchii austro-węgierskiej za przestrzeganie neutralności.** Rząd włoski zaczął się zbroić, a ze zbrojeniami wzrosły także żądania rojalistów, irredentystów, republikanów, wolnomularzy i innych przyjaciół Francyi.

Wkrótce nie chodziło wcale o żądanie Trentino, tylko **o zdobycie jeszcze innych krajów rdzennych austryackich** na granicach południowych monarchii jako ceny za to, że Włochy nie napadną na znajdującego się w ciężkich walkach sojusznika.

W naturalnem dążeniu wstrzymania Włoch od wojny i postawienia stosunku między Austro-Węgrami a Włochami na nowej przyjaznej podstawie, rząd niemiecki niczego nie zaniechał, aby sprowadzić zgodę między Austro-Węgrami a swoim włoskim sojusznikiem. Rokowania rozwijały się powoli i utrudnione zostały przez to, że **rząd włoski z góry żądał, aby ułożone koncesye terytoryalne natychmiast weszły w życie.** Aby rozproszyć nieufność w tym kierunku, rząd niemiecki w dniu 19 marca 1915 przyrzekł gwarancyę za przeprowadzenie układów bezpośrednio po wojnie.

Na tę propozycyę Austro-Węgier z końca marca 1915, która już zawierała odstąpienie włoskiego obszaru językowego w Tyrolu południowym, rząd włoski się nie zgodził i postawił własne żądania dopiero w dniu 11 kwietnia, a mianowicie następujące:

Absolutne zrzeczenie się Trentina na podstawie granic ułożonych w roku 1811, to jest z włączeniem Bozen niemieckiego, które leży daleko poza włoskim obszarem językowym, uregulowanie granic na korzyść Włoch nad Isoncą z wliczeniem Gorycyi, Gradyski i Monfalcone, przekształcenie Tryestu wraz z okolicą aż do granic Isoncy, Capo d'Istria i Pirano w niezawisłe państwo wolne, odstąpienie grupy wysp Curzola wraz z Lissą, Lesiną, Curzolą, Lagossą, Brazzą i Meledą.

Wszystkie te odstąpienia terytoryów miały być natychmiast dokonane i członkowie armii i marynarki z tych obszarów pochodzący, natychmiast uwolnieni.

Dalej **żądały Włochy zupełnej zwierzchności nad Waloną i Saseno** wraz z krajem poza temi miastami leżącym i zupełnego desinteressement Austro-Węgier **w Albanii.**

Natomiast **Włochy ofiarowały kwotę ryczałtową 200 milionów franków** i objęły zobowiązanie podczas całego trwania wojny zachować się neutralnie.

Na **żądanie dalszych rekompensat** wynikających z artykułu VII traktatu sojuszowego Włochy zrezygnowały na czas trwania wojny i oczekiwały, że Austro-Węgry tak samo się zrzekną rekompensat **z powodu obsadzenia 12 wysp na morzu Egiejskiem ze strony Włoch.**

Mimo iż te żądania poszły daleko ponad miarę tego, czego Włochy nawet dla zaspokojenia swych aspiracyj narodowych mogły żądać, **Austro-Węgry przecież nie zerwały rokowań,** tylko usiłowały dalej z rządem włoskim dójść do porozumienia. Rząd niemiecki uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby rząd włoski skłonić do umiarkowania w swoich pretensyach, których bezwarunkowe przyjęcie byłoby ciężko naruszyło najsłuszniejsze interesy i także godność monarchii austro-węgierskiej. Podczas gdy rokowania jeszcze trwały, **ambasador włoski w Wiedniu nagle w dniu 4 maja złożył wobec rządu austryackiego oświadczenie,** że Włochy uważają traktat sojuszu z Austro-Węgrami za zerwany z powodu postępowania przeciwko Serbii w sierpniu roku ubiegłego. Równocześnie oświadczył ambasador włoski, że **wszystkie czynione przez rząd włoski do dnia tego propozycye cofa.**

To tak zwane wypowiedzenie traktatu, zawartego aż do roku 1920, cofa się więc aż do krytycznych dni lipcowych roku zeszłego i stało w sprzeczności nie tylko z życzliwemi i przyjaznemi oświadczeniami króla włoskiego w sierpniu roku 1914 i jego ówczesnego rządu, lecz także z pretensyami do rekompensat, sztucznie wybudowanemi przez rząd włoski na podstawie artykułu VII traktatu sojuszowego. Czy miarodajne osoby gabinetu włoskiego przy tym zwrocie uległy wzmocnionym przez tajne układy skłonnościom nieprzyjaciół dotychczasowych sojuszników, czy też uległy presyi opinii publicznej, która pod wpływem agitacyi stojących na obcym żołdzie pism podburzała przeciwko mocarstwom centralnym, niechaj teraz nie będzie rozważanem. Wobec państwa niemieckiego rząd włoski ograniczył się do zakomunikowania oświadczenia złożonego w Wiedniu.

Ostatnia próba wstrzymania **przejścia sojusznika do obozu nieprzyjaciół** została dnia 10 maja z jeszcze znacznem rozszerzeniem przyrzeczeń rządu austro-węgierskiego podjętą, a które kanclerz w dniu 18 maja w parlamencie odczytał.

Oto przebieg historyczny. Po tych rzeczowych wywodach żadna zielona księga nie nie zmieni w tem, że **jeżeli rząd włoski woła do broni przeciw swoim dotychczasowym sojusznikom, to jest to złamaniem wierności,** a zarazem pozbawieniem narodu włoskiego terytoryów, które mógł osiągnąć wśród wszelkich gwarancyj bez rozlewu krwi.

Kiedy rozpocznie się wojna?

»Berliner Tageblatt« pisze między innemi w artykule wstępnym:

Kiedy Włochy **rozpoczną kroki wojenne,** nie da się dziś powiedzieć, wojna jednak **nie ulega już wątpliwości.** Do wizyt ks. Bülowa i bar. Macchia u Sonnina w Rzymie **nie można przywiązywać wagi.** Próby utrzymania pokoju **już się wyczerpały** i wizyty ambasadorów mają raczej na celu **załatwienie formalności wojennych.**

Demonstracye i bunty wojskowe.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Lugano, 21 maja.

Donoszą tutaj z Rzymu:

Według socyalistycznego dziennika »Avanti« odbyły się w dalszym ciągu w wielu miastach włoskich **demonstracye przeciw wojnie.** Największe odbyły się we Florencyi, w Wenecyi, w Pizie, Rawennie, Como, Monzy, Civitavecchia, Pawii. Demonstracye **stłumiono.**

W Weronie, Bergamo i Monzy przyszło do **wielkich zaburzeń** i gwałtów ze strony **powołanych rezerwistów.** W Bergamo podniosło bunt **przeszło 600 rezerwistów,** którzy demonstrowali przeciw wojnie i **nie chcieli wejść do koszar.** W wielu miejscowościach przyszło **do krwawych starć pomiędzy rezerwistami i krzykaczami wojennymi,** jak niemniej między neutralistami i interwencyonistami.

Wiedeń, 21 maja.

»Fremdenblatt« powtarza doniesienie pism niemieckich z Lugano, iż **we Włoszech wybuchają gdzieniegdzie bunty wojskowe.** W Turynie jeden **pułk artyleryi** nie chciał wyruszyć na wojnę.

O ultimatum austryackie i niemieckie.

»Fremdenblatt« donosi z Lugano:

»Messagero« oświadcza, że wpadające w oko zwlekanie rządów austro-węgierskiego i niemieckiego **z wysłaniem do Włoch ultimatum** ma na celu obarczenie Włoch odpowiedzialnością za złamanie traktatu sojuszowego.

Ochrona niemieckich poddanych we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 21 maja.

Jak się »Bund« dowiaduje, prosiły Niemcy szwajcarską Radę związkową, aby objęła ochronę niemieckich interesów we Włoszech. — Rada związkowa odpowiedziała, zgadzając się na to.

Zacięte walki nad Sanem.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 21 maja.

Sprawozdawcy wojenni donoszą z wojennej kwatery prasowej:

Bitwa nad Sanem przybrała większe rozmiary i stała się gwałtowniejszą przez wciągnięcie do walki coraz to nowych sił po obu stronach.

Rosyanie usiłują za wszelkę cenę **odzyskać stracone przyczółki mostowe pod Jarosławiem i Sieniawą,** ale ataki ich **łamią się** pośród wielkich strat.

Na froncie karpackim.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 21 maja.

Sprawozdawcy wojenni donoszą:

Pod Stryjem trwa walka pozycyjna.

Na południowy wschód **od Przemyśla** wojska austryackie posunęły się **znowu naprzód.**

W Galicyi **południowo-wschodniej** sytuacya zmieniła się tak dalece **na korzyść wojsk sprzymierzonych,** że mogły one przejść do kontrataku.

Sparaliżowanie siły ofenzywy rosyjskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 21 maja.

»Fremdenblatt« donosi za budapeszteńskim »Az Estem« z Preszowa: Pewna wpływowa osobistość wojskowa oświadczyła, że **od początku maja** do dziś, wskutek ofenzywy austryackiej w zachodniej Galicyi **stracili Rosyanie przeszło 300.000 ludzi w zabitych i jeńcach, i że siła ich ofenzywy jest przez to co najmniej na dwa miesiące złamana.**

Król saski w austro-węg. kwaterze wojennej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 maja.

Sprawozdawcy wojenni donoszą:

Król saski przybył w piątek do austro-węgierskiej głównej kwatery wojennej jako gość marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka i bawił tam do godziny 4 po południu. Generałowie naczelnej komendy zostali królowi przedstawieni.

Podpułkownik Papp ranny.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 maja.

Podpułkownik Papp, który bardzo chlubnie odznaczył się w bitwach na Bukowinie, został w jednej z ostatnich walk zraniony.

Pod Przemyślem.

Haga, 20 maja.

Donoszą tutaj z Petersburga:

Panuje tutaj przekonanie, że Przemyślowi **nie grozi jeszcze poważne niebezpieczeństwo (?).** Garnizon lwowski **spieszy pod Przemyśl** z pomocą. Jeżeli odsiecz nie przybędzie na czas, w takim razie Rosyanie będą **musieli opuścić Przemyśl,** gdyż nie mieli czasu na odbudowanie zniszczonych fortów.

Epizod w Senacie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 21 maja.

Z Rzymu donoszą: Podczas wczorajszego posiedzenia senatu wydarzył się następujący epizod: Gdy **książę Camporeale, szwagier niemieckiego ambasadora księcia Buelowa,** nie brał udziału w ogólnym entuzyazmie, został przez socyalistę Tasca, który znajdował się na galeryi, insultowany. Posiedzenie musiano przerwać.

Storpedowanie parowca.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 maja.

Biuro Reutera donosi, że parowiec rybacki »Chryzolith« z Hull został przez niemiecką łódź podwodną **zatopiony.** Załogę uratowano.

Tarnów po inwazyi rosyjskiej.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

II.

Nader korzystnie i uspokajająco wpłynęła na obywatelstwo podczas inwazyi rosyjskiej obecność burmistrza dr **Tertila,** posła do Sejmu i Rady państwa, który nie zważając na rozmaite podszepty ze strony domorosłych strachajłów, pozostał na swoim posterunku na ratuszu, w tych czasach dla miasta najcięższych. Znakomitych zasług i czynów prawdziwie obywatelskich, dokonanych przez dra Tertila na tem wysoce odpowiedzialnem stanowisku podczas pobytu Moskali, nie zapomni chyba nigdy ogół mieszkańców Tarnowa i opinia publiczna całego kraju.

Za przykładem burmistrza dra Tertila pozostała przedewszystkiem w mieście ogromna większość katolickich członków Rady miejskiej, a także grono urzędników magistratu i kierowników różnych gałęzi administracyi miejskiej. Między innymi spełniali swe obowiązki, nie zrażając się górami przeszkód, pp. inż. Zygmunt **Ursini,** dyrektor wodociągów, inż. Romuald **Wowkonowicz,** dyrektor gazowni, dr **Studniarski,** dyrektor elektrowni, dyrektor budownictwa miej. **Zaremba,** sekretarz magistratu p. **Sypek,** p. Rudolf **Czyżyński,** rachmistrz miejski, dr **Walczyński,** naczelny lekarz miejski i inni. Dzięki temu żaden dział służby publicznej na bezbronnych posterunkach nie tylko nie szwankował, lecz przeciwnie — wszystkie stanęły na wysokości swojego zadania, co bezwątpienia uspokajająco i dodatnio na ludność miejscową oddziałać musiało.

Bezpośrednio przed wkroczeniem wojsk nieprzyjacielskich żydzi wyjechali z miasta masowo. Dworzec kolejowy dniem i nocą był w formalnem oblężeniu, przyczem rozgrywały się prawdziwie dantejskie sceny, zwłaszcza przy nadawaniu pakunków. Nie znalazłszy miejsca w pociągach ewakuacyjnych, zamożniejsi żydzi zakupywali lub wynajmowali konie, płacąc bajońskie wprost sumy, byle tylko z Tarnowa na czas przed wrogiem umknąć. Wyjechał także wiceburmistrz dr Herman **Münz.**

Z pośród urzędników państwowych, których rozkaz i kwestya pensyi z miasta wypędzały, przecież mimo tego znaczna ilość pozostała, co się do pewnego stopnia także i tem tłumaczy, że kolej żelazna nie nadążyła wszystkich na czas wywieźć z Tarnowa.

Nie małem utrudnieniem dla zarządu miasta było, że wszystkie zapasy żywności nagromadzone w magazynach kolejowych spalono, zaś zapasy wojskowe wywieziono. Już na kilka dni przed ewakuacyą Tarnowa dawał się w mieście i okolicy dotkliwie odczuć zupełny brak tytoniu. Brakowało także prawie zupełnie soli, mąki i cukru. Wtedy właśnie grasować zaczęły w mieście choroby epidemiczne, jak cholera, czerwonka, a nawet i tyfus nierzadkim był gościem. Choroby te niemałe czyniły spustoszenia.

Ostatnie oddziały wojsk austryackich wyruszały z miasta w nocy z 9 na 10 listopada t. j. z poniedziałku, aż do po południa we wtorek ku Wojniczowi i Bogumiłowicom, na lewy brzeg Dunajca.

Ten **dziesiąty** listopada trwałem, niezatartem wryje się wspomnieniem w pamięci mieszkańców Tarnowa. Już o świcie zbudziły wszystkich potężne detonacye w obrębie miasta. Odnosiło się wrażenie, że linia bojowa w niedalekiem znajduje się sąsiedztwie. Było to jednak tylko złudzenie. Ustępujące z miasta wojska austryackie podpaliły składy i magazyny kolejowe, aby nagromadzony tam materyał i zapasy nie stały się łupem nieprzyjaciół. Pękały zatem z potężnym hukiem beczki z benzyną i naftą, sprawiając złudzenie huku dział. — Rozpalone ogniem dachówki trzaskały, szybując wysoko w powietrze. Złudzenie ognia karabinów rozrzuconej tyralierki... Ta specyficzna „kanonada“ przeciągnęła się blisko do 3 godziny po południu. Jeszcze żegnali Tarnowianie o tej godzinie resztki cofających się wojsk austryackich, kawaleryi, artyleryi i piechoty.

— Za dwie godziny najpóźniej, będziecie mieć już w Tarnowie Moskali — wołają piechurzy austryaccy do zebranej na trotuarach publiczności...

Bolesna dla miasta, lecz już nieunikniona perspektywa...

Mrok późnej jesieni swą szarą szatą coraz silniej obejmował obumierające miasto, gdy na mrocznym horyzoncie potężne zajaśniały łuny palonych mostów na Białej, Dunajcu, coraz dalej i dalej.

Odeszli nasi... Tarnowianie zostali sami, bez broni w swem osłupieniu, tę wielką przeżywając chwilę... Trzeba jednak było pomyśleć i zastanowić się nad zabezpieczeniem życia i mienia obywateli w jakiś możliwy sposób. Nie ulegało już bowiem najmniejszej wątpliwości, że wojska najeźdcy lada chwila ukażą się przed bramami miasta.

W tej krytycznej chwili burmistrz Dr Tertil przystąpił do zorganizowania straży obywatelskiej, któraby czuwała nad bezpieczeństwem w mieście. Właśnie odbywały się w ratuszu narady wielu obywateli w tej kwestyi pod przewodnictwem burmistrza, gdy do sali obrad wpada woźny magistracki, wołając: »Kozacy

są już koło ratusza«... Burmistrz Dr Tertil, nie tracąc cechującej go zawsze zimnej krwi, kazał poprosić stojącego już u wejścia oficera kozackiego do sali posiedzeń.

— Jestem Karaułow, członek Dumy państwowej, — przedstawia się ów komendant patroli rosyjskiej.

— A ja Dr Tertil, członek Sejmu i parlamentu — odparł burmistrz m. Tarnowa.

— A tośmy obaj koledzy, — odparł Karaułow, poczem burmistrz poprosił go do sąsiedniego salonu prezydyalnego, gdzie Karaułow zapowiedział przybycie generała dywizyi Czerkiesów, Chełmickiego, na dzień następny do Tarnowa.

Na tem skończył się debiut Karaułowa.

W okamgnieniu patrol Karaułowa, złożona z 50 jeźdźców, rozjechał się na swych drobnych, rączych konikach, po wszystkich ulicach miasta i najbliższej okolicy, wypytując o przyczynę szalejących pożarów (magazyny płonęły) — i okładając nahajami żydów, których obwiniano o podpalenie magazynów.

Tymczasem mieszkańcy poukrywani przeważnie w domach, a nawet w piwnicach, śledzili żywe cwałowanie i nawoływanie się rączych patroli. Niewielu znalazło się śmiałków w Tarnowie, którzy tego samego jeszcze wieczora zetknęli się oko w oko z nieproszonym gościem.

Nazajutrz tj. we środę 11 listopada, stosownie do zapowiedzi Karaułowa, przybył do miasta około godz. 11 przed południem generał kozacki Chełmicki, starzec około 70 letni, na czele 4-tysięcznej jazdy bez trenu. Tego generała przyjął w ratuszu burmistrz, bez jakichkolwiek oznak oddawania miasta. Wszystkie więc pocieszne epizody o rzekomych pochodach z muzyką, o chorągwiach itp., ogłoszone w swoim czasie w pismach lwowskich i piotrogradzkich, były prostym wymysłem.

Wysłuchawszy przemówienia burmistrza, który polecił jego opiece życie i mienie spokojnych obywateli, powiedział generał Chełmicki między innemi:

— Przychodzę tutaj w imieniu cara oswobodzić to miasto z niewoli germańskiej(!) i żydowskiej(!) Odtąd wy jesteście nasi, a my wasi. Nie nakładam na miasto żadnej innej kontrybucyi, a żądam tylko: 1) oczyszczenia szpitali i 2) pogrzebania trupów, tamże się dotychczas znajdujących. W końcu wezwał mieszkańców do zachowania najzupełniejszego spokoju i zapewnił, że starać się będzie, aby nikogo nie spotkała krzywda, czego jednak nie dotrzymał, bo jego kozactwo hulało i rabowało tak w mieście jak i na przedmieściach.

Od biskupa Wałęgi zażądał generał Chełmicki, aby się modlił z podległem sobie duchowieństwem za cara i o rychłe ukończenie wojny. Biskup nie dał odpowiedzi. Gen. Chełmicki, którego dziad był Polakiem, żonatym z Rosyanką, zakwaterował się w Gumniskach, w pałacu ks. Sanguszkowej.

Tegosamego dnia po południu kozacy rozpoczęli dalszy marsz ku południowi na Tuchów i ku zachodowi w kierunku Dunajca.

Następnego dnia t. j. we wtorek 12 listopada zażądał przecież generał Chełmicki, jako kontrybucyi, wybudowania prowizorycznego mostu na **rzece Białej.** Burmistrz Tertil po niejakim czasie przedłożył następnemu komendantowi miasta, pułkownikowi Kozłowowi rachunek za materyał i robotnika przy budowie mostu — i zwrot tych kosztów uzyskał.

Jako kontrybucya przedstawiało się również ustanowienie kursu rubla na 4 korony, potem na 3 kor. 33 hal. Zwyczajowo jednak ustalił się w Tarnowie kurs rubla na 2 kor. 50 hal. i trwał bez przerwy przez cały czas pobytu Moskali.

Konie, miastu zabrane i fundusze wybrane z Miejskiej Kasy Oszczędności przez Rosyan, wojskowe władze rosyjskie widziały się zniewolone zwrócić, po energicznym proteście burmistrza dra Tertila.

Rozbijanie sklepów, kradzieże i inne gwałty, były w pierwszych dniach na porządku dziennym. Później ograniczyły się bądź to do wypróżniania mieszkań i sklepów, opuszczonych przez posiadaczy, bądź też do niszczenia parkanów, rozbierania domów drewnianych w czasie, kiedy coraz zimniejsza nastawała aura.

Komendantami miasta byli kolejno: **Gasanilow, Buttajew, Lurje, Kozłow,** znany podróżnik i geograf, członek petersburskiej Akademii, a dalej **Behr, Poduszkin i Markiewicz.** O ich „działalności“ w następnej korespondencyi.

Tomasz Pluta.

Uroczystość narodowa w Nowym Sączu.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Nowy Sącz, 17 maja.

Rocznicę Trzeciego Maja święciliśmy wprawdzie w dwa tygodnie później, niż zazwyczaj, wypadła ona jednak mimo to świetnie i miała orzebieg nadzwyczaj podniosły. Dwie okoliczności wpłynęły na to: obchód wypadł w chwili odgłosu wielkich zwycięstw oręża sprzymierzonych nad armią rosyjską, uświetnił następnie uroczystość przyjazd delegatów N. K. N. pp. posła Srokowskiego, oficerów Legionu Meyera i Smulikowskiego, oraz obywatela Żuk-Skarszewskiego.

Obchód rozpoczął się w sobotę w sali ratuszowej, którą wypełniły olbrzymie zastępy publiczności. Na podwyższeniu, powitany długotrwałemi oklaskami, stanął pos. Srokowski i zagaił piękny wieczór.

»W ciężkich czasach — mówił — obchodzimy w tym roku wiekopomną rocznicę. Ziemia polska przesiąknięta krwią, wokół widzimy zgliszcza, ruiny i mogiły poległych, a ponad tem wszystkiem przeciąga potężny huk armat i rozbrzmiewa silny szczęk oręża. Nie przeraża to nas, bo chociaż w tych europejskich, krwawych zapasach ze wszystkich narodów największe ofiary ponosi Polska — świadomi jesteśmy tego, że spełniamy wolę testatorów z przed lat 124, spełniamy ją w kierunku uchwalonym 16 sierpnia 1914 roku. Od tego pamiętnego dnia idziemy za wskazaniami Naczelnego Komitetu Narodowego, a nasze polskie lwiątka gromią raz po raz, już przeszło raz setny tych, których pradziadowie nie dopuścili do wprowadzenia w życie wiekopomnego dzieła z przed 124 laty: Konstytucyi Trzeciego Maja. Te zaś okowy, które nałożyli na naszą Ojczyznę, łańcuch po łańcuchu, ogniwo po ogniwie, pomału może, ale z wytrzymałością rozrywają te lwiątka, rozrywają Legiony polskie!

Omówiwszy istotę Konstytucyi, przejścia i walki czterech ostatnich pokoleń naszego narodu — przeszedł prelegent znowu do chwili bieżącej i podkreślił, że gdy tworzyć się będzie nowa karta Europy, czyny nasze, czyny Legionów polskich decydować będą o tem, aby na karcie tej było miejsce dla Polski, dla Polski wolnej! Ta wolna Polska zbliża się ku nam. Jest coś w rodzaju tunelu, który z jednej strony przebija żelazna konsekwencya rozwijających się wypadków, z drugiej — my, robotnicy tunelu. Przebicie tego tunelu przyspieszą Legiony polskie.

Powszechne oklaski zerwały się, gdy poseł Srokowski zakończył swe przemówienie. Ponowna burza oklasków powstała, gdy burmistrz p. Oleksy podszedł do schodzącego z mównicy prelegenta i imieniem wszystkich złożył mu podziękę. Publiczność tłumnie pospieszyła do stolika, gdzie samorzutnie pojawił się adres do N. K. N. i Legionów (tekst jego zamieściliśmy onegdaj; przyp. red.); adres ten podpisali wszyscy obecni.

Następnego dnia t. j. w niedzielę 16 b. m. przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym. Odprawił je ks. infułat Góralik, patryotyczne kazanie wygłosił ks. dr Cierniak. W ulicach przy ustawionych stolikach sprzedawano odznaki i wydawnictwa N. K. N. i T. S. L. Datki, jak na obecne czasy, płynęły obficie. Pokup był nadzwyczajny. Najszybciej wysprzedano szpilki z podobizną brygadyera Piłsudskiego, kalendarze i »Legiony w Karpatach«.

Dzień przeszedł pięknie i podniośle.

J. R.

KRONIKA.

Kraków, 21 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Wydawanie legitymacyj na pobyt w twierdzy krakowskiej rozpocznie się w dniu 22 b. m. t. j. w sobotę i odbywać się będzie w biurach magistratu codziennie w dniach powszednich od godziny 9—1 w południe i od 4—7 po południu, a w niedziele i święta tylko przed południem od godziny 9—1 w następującym porządku:

Legitymacye dla grupy I, obejmującej liczby wykazu od 1—20.000 i od 87.321—90.554, wydawane będą od dnia 22 do 30 maja w dwóch lokalach, mianowicie w Rynku głównym, linia A—B, l. 44, II p. dla liczb wykazu zgłoszeń od 1—12.000, a dla liczb od 12.001—20.000 i 87.321—90.554 przy ulicy św. Jana l. 13, II piętro.

W dniach 22, 24 i 25 maja wydawane będą równocześnie legitymacye dla grupy II do liczb wykazu zgłoszeń od 20.000—40.000 włącznie w porządku następującym:

W biurze III od 20.000—22.200, w IV od 22.221 do 24.440, w V od 24.441—26.600, w VI od 26.661 do 28.886, w VII od 28.887—31.109, w VIII od 31.110—33.330, w IX od 33.331—35.550, w X od 35.551—37.770, w XI od 37.771—40.000.

Biuro III mieści się przy placu WW. Świętych w pałacu Larysza na parterze na lewo od wejścia, biura IV i V przy placu WW. Świętych l. 1 II p. na prawo, biura VI, VII, VIII i IX w magistracie, oficyny, na parterze, biura X i XI przy ulicy Poselskiej l. 10, parter na lewo. W tych samych biurach wydawane będą legitymacye z grupy III i częściowo z grupy IV do liczb wykaz zgłoszeń od 40.000—60.000 włącznie w dniach 26, 27 i 28 maja, a w dniach 29, 30 i 31 maja będzie wydana reszta legitymacyj do liczb wykazu od 60.000 i wyżej.

Z legitymacyą zaopatrzoną w fotografię, poświadczoną co do tożsamości osoby, oraz z świadectwem szczepienia zgłaszać się można od wtorku 25 maja b. r. do oddziału dla spraw cywilnych tutejszej komendy twierdzy w magistracie, w oficynach na I piętrze, po odbiór odznaki metalowej. Bez okazania świadectwa szczepienia odznaki metalowe nie będą wydawane. Niepodjęte świadectwa szczepienia zostaną oddane do biura pośrednictwa pracy przy placu WW. Świętych i tam je będzie można odebrać.

Do odbioru legitymacyi mają się zgłaszać tylko głowy rodzin lub przełożeni gospodarstwa domowego albo pełnomocnicy zakadów i instytucyj i mają przynieść z sobą albo arkusze zgłoszeń, o ile wolni byli od złożenia zaliczki na zapewnienie sobie udziału w zapasach gminnych, albo kwity Kasy Oszczędności m. Krakowa, jako dowód, że powyższą zaliczkę uiścili.

Wydawanie legitymacyj grupy I trwać będzie dni 8, dla innych grup tylko dni 3.

Za legitymacyę książeczkową dla osób liczących ponad 10 lat ma być uiszczona należytość w kwocie 40 halerzy, za legitymacyę kartonikową dla dzieci poniżej 10 lat wynosi należytość 10 halerzy; za odznakę metalową uiścić należy 20 halerzy. — Po odebraniu legitymacyi ma każdy postarać się o nalepienie na niej fotografii własnej i o poświadczenie tożsamości osoby.

Z komisaryatu wojskowego N. K. N. w Krakowie donoszą, że w godzinach urzędowych (adres: Rynek 22, I p.), można nabywać nowe broszury, oraz „Dziennik Narodowy“, wydawany w Piotrkowie i legionowe pismo „Wiadomości polskie“.

Legiony w muzyce. Pod tyt. „Der polnische Legionär“ ukazała się w druku z ładną winietą kolorową, pieśń, Ludwika Romana Chmela do słów dra Roberta Weilo. Lipsk (Józef Weinberger). Dochód przeznaczony na polskie Legiony. Cena dwie marki. Utwór zaleca się melodyjnością idobrą fakturą.

Bułgarzy zgłaszają się do Legionów polskich. W czasopiśmie »Polen« czytamy: W wydziale wojskowym N. K. N. w Wiedniu zgłosiła się w ostatnich czasach pewna liczba młodych ludzi, Bułgarów, głównie ze sfer wojskowych, w ich liczbie zaś pewien wyższy oficer, z zamiarem wstąpienia do polskich Legionów. Sprawa ich przyjęcia jest na razie w toku, zależy to bowiem od załatwienia pewnych formalności urzędowych.

W pierwszem gimnazyum żeńskiem w Krakowie (Wolska 13) odbędzie się matura piśmienna dn. 12 czerwca, ustny zaś egzamin dojrzałości z końcem czerwca lub w pierwszych dniach lipca. — Wpisy i egzamina wstępne na rok 1915/16 rozpoczną się 20 czerwca.

W sprawie szkół prywatnych w Królestwie petersburski »Prawitielstwiennyj Wiestnik« (państwowy dziennik urzędowy) z dnia 2 maja w dziale urzędowym zamieszcza rozkaz w sprawie przyznania szkołom polskim praw w stosunku do odbywania jednorocznej służby wojskowej. Rozkaz wyszczególnia szkoły, którym prawo to przyznano, a mianowicie: w Warszawie szkoły hr. Wielopolskiego, Chrzanowskiego, Górskiego, Kujawskiego, Konopczyńskiego, Korzeniowskiego i Kreczmera; w Piotrkowie Dąbrowskiego; w Częstochowie Koźmińskiego i w Łodzi Towarzystwa »Uczelnia«.

Prawa dla szkół w Piotrkowie, Częstochowie i Łodzi pozostają oczywiście »na papierze«, gdyż miasta te, — jak wiadomo — znajdują się dzisiaj pod władzą przymierza.

Król saski przybyć ma z końcem bieżącego tygodnia do Poznania w drodze powrotnej z Sybilenort, dokąd ze wschodniego placu boju udał się na czterodniowy pobyt. Król zamieszka w zamku i odbędzie przegląd załogujących tu wojsk saskich.

Zjazd nauczycieli szkół wyższych. Wiedeński komitet nauczycieli szkół wyższych podaje do wiadomości wszystkich kolegów i koleżanek w kraju i na wychodźtwie, że organizuje w Wiedniu na dzień 6 czerwca b. r. zjazd nauczycielstwa szkół średnich. Zjazd ten ma choć w części zastąpić nie mogące się w tym roku odbyć walne zebranie członków T. N. S. W... które od lat 30 odbywało się corocznie w czasie Zielonych Świąt. Jednym z punktów porządku dziennego będzie referat zbiorowy na temat: »Szkolnictwo średnie w dobie wojennej«. Bliższe szczegóły będą w swoim czasie podane do ogólnej wiadomości.

Z doli wychodźczej. Czytamy w »Wied. Kuryerze Polskim«: Jeden z naszych czytelników, student gimnazyalny, podaje nam następujący smutny fakt do wiadomości. Dnia 17-go o 7 rano stałem pierwszy w rzędzie czekających na chleb ludzi przed sklepem p. D. na Nordbahnstrasse w drugiej dzielnicy. Dostałem też pierwszy połówkę chleba. Wywołało to takie niezadowolenie i zawiść wśród czekających, że zanim się spostrzegłem, zaczęto mnie okładać razami. Wśród okrzyków »polnisches Schwein«, »polnisches Vieh« i t. p. biły mnie kobiety i nawet małe dzieci. Policyi na miejscu nie było, a gdym nareszcie stróża bezpieczeństwa z najbliższego posterunku zarekwirował, nie było już śladu »bohaterskich« demonstrantów.

B. D.

Z niewoli rosyjskiej. Temi dniami nadszedł list od p. Maksymiliana Dudryka, inżyniera, wiceprezesa Karp. Tow. narciarzy, który przebył oba oblężenia twierdzy Przemyśla. W liście tym donosi p. Dudryk, iż bawi w Omsku na Syberyi, jest zdrów i nieźle mu się powodzi.

Listy jeńców przemyskich w Rosyi. Pisma wiedeńskie donoszą, iż do centralnego wywiadowczego biura Tow. Czerw. Krzyża w Wiedniu nadeszły już z Rosyi pierwsze listy strat, zawierające nazwiska załogi przemyskiej, wziętej do niewoli rosyjskiej. Na razie nadeszło ośm takich list, które zawierają tylko małą część nazwisk wziętych do niewoli załogi. W tych ośmiu listach mieści się tylko 2400 nazwisk oficerów, lekarzy, gażystów i urzędników wojskowych. — Listy te w wiedeńskiem biurze są tłomaczone na język niemiecki i porządkowane, a po dwóch dniach będą ogłoszone w dziennikach. — Miejsca obecnego stałego pobytu jeńców przemyskich w Rosyi listy te nie zawierają, gdyż sporządzane były jeszcze podczas transportu załogi z Przemyśla do Rosyi. Sporządzone były we Lwowie, Penzie, Pawłowej i Woronezie.

W Penzie sporządzono pięć list. W najbliższym czasie nadejdą z Petersburga listy dokładniejsze, z podaniem miejsc stałego pobytu jeńców przemyskich w Rosyi.

Przegląd pospolitaków urodzonych w latach 1865—1872 odbywa się jak donosi „Grazer Tagespost“ w Tryeście od 14 b. m. Do przeglądu stają pospolitacy również ci, którzy dotąd od służby wojskowej byli uwolnieni. Pospolitacy urodzeni w roku 1897 (18-letni) dotąd w Tryeście do przeglądu powołani nie zostali.

Nadużycia przy dostawach na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Miejscowa policya w Budapeszcie aresztowała przed paru dniami szefa budapeszteńskiej firmy krawieckiej Büchler i Rausnitz, Jakóba Fennyesa za to, iż firma ta dostarczała dla armii gorszego sukna, aniżeli się zobowiązała. — W mieszkaniu Fennyesa skonfiskowała policya 140.000 koron w gotówce, oraz liczną korespondencyę, która w wysokim stopniu skompromitowała aresztowanego.

Cała armia chrzestnym ojcem. Pisma berlińskie donoszą, iż wkrótce odbędzie się chrzest najmłodszego dziecka w rodzinie Hohenzollernów, córeczki niemieckiego następcy tronu. Na ojca chrzestnego małej księżniczki zaproszoną została piąta armia, na której czele stoi niemiecki następca tronu.

Obfity połów śledzi. Z nad morza Bałtyckiego donoszą o nader wielkim połowie śledzi. W Travemünde n. p. łowi się od kilku już dni tak ogromne masy śledzi, jakich rybacy od wielu lat nie pamiętają. Wiatr południowo-zachodni wpędza niezliczone masy śledzi do zatoki lubeckiej. Śledzie wyrzuca się z wody formalnie szuflami. Inaczej nie można wcale połowu dokonywać. Funt śledzi kosztuje fenigа. Chociaż w Lubece, Hamburgu i innych miastach nadbrzeżnych sprzedaje się śledzie masami, mimo to połów trwa dalej, gdyż popyt na śledzie jest ogromny.

Amerykańskie zyski wojenne. »New York Times« donsi, że pewna rafinerya w Stanach Zjednoczonych otrzymała od Anglii zamówienie na dostawę cukru wartości 3 mil. dolarów, po cenie 5.90 dolara za 100 funtów. Jest to największe zamówienie na cukier, jakie Ameryka wogóle dotychczas otrzymała. Pewna fabryka broni otrzymała zamówienie na broń małą za 28 mil. dolarów, na szrapnele za 60 mil. U innej zamówiła Rosya szrapneli za 83 mil. dolarów.

Jak donosi »Sun«, William Joyce, prezydent National Surety Company stwierdził, iż dostawy wojenne Ameryki osiągnęły już wartość **jednego biliona (!?) dolarów.**

Cały szereg amerykańskich fabryk broni przystąpił do rozszerzenia swych zakładów kosztem milionowym.

Wiadomości z Królestwa.

Z dzienników warszawskich i prowincyonalnych w Królestwie przytaczamy następujące szczegóły:

Z Kalisza donosi „Gazeta Łódzka“:

Z rozporządzenia władzy, muszą wszelkie zapasy zboża znajdujące się w mieście i okolicach być wymielone do 26 maja. Sprzeciwiający się będą karani grzywną do 10.000 mk. Wszystkie zapasy mąki muszą się znajdować pod kontrolą naczelnika powiatu. Każdy ma prawo otrzymania dla własnej potrzeby pół centnara mąki, która musi wystarczyć do nadchodzących żniw. Zapasy mąki mogą tylko być sprzedawane naczelnikowi powiatu. — Właściciele kartofli mogą sprzedać tylko do 10 korcy, pozatem są wszelkie zapasy kartofli do rozporządzenia naczelnika powiatu.

Z Żyrardowa donosi „Goniec Warszawski“ z d. 3 b. m.:

W ostatnich dniach wskutek wybuchów bomb, rzuconych z aeroplanów niemieckich wypadło w oknach kilka tysięcy szyb, których niepodobna obecnie wstawić z powodu braku szyb. Podczas wybuchów zginęło w pobliżu domów fabrycznych troje dzieci.

Ze Skierniewic donosi „Gazeta Łódzka“:

Dzięki zakazowi wywozu artykułów pierwszej potrzeby poza obręb miasta, ceny na żywność znacznie się obniżyły. Funt chleba pytlowego kosztuje 17 fen., razowego 12 fen., jajko 10 fen. za sztukę, śledź 10 fen., funt mydła 40 fen., cukier w kostkach 35 fen. za funt, faryna 25 fen., ćwiartka kartofli 1 markę.

Z Częstochowy. Rada miejska w Częstochowie udzieliła jednorazowego pozwolenia na eksport do Łodzi bez opłaty cła 6 wagonów zapałek, pod kontrolą urzędnika magistratu. Cały transport zapałek nadszedł już do Łodzi.

Z Nałęczowa piszą do „Kuryera Warszawskiego“:

Jak wiadomo, południowa część Lubelskiego stała się w pierwszym okresie wojny widownią najzaciętszych walk. Zawierucha wojenna stopniowo ogarniała coraz szerszą przestrzeń. Od straszliwego, choć odległego jeszcze bardzo huku armat zakołysały się zlekka prastare lipy dawnej siedziby Małachowskich. Na szczęście Nałęczów ocalał. Oczywiście, w takich warunkach sezon ubiegły uledz musiał przerwie, tem bardziej, że dyrektora zakładu wraz z kilku lekarzami powołano do służby w armii czynnej. Obecnie zakład leczniczy w Nałęczowie przygotowuje się energicznie do otwarcia sezonu letniego, które nastąpi w pierwszych dniach maja. Na zastępcę nieobecnego dyrektora powołano dotychczasowego lekarza naczelnego i kierownika zakładu leczniczego w Ojcowie dr Kozłowskiego, któremu pomagać będzie kilku innych lekarzy. Sezon zdaje się zapowiadać bardzo dobrze, nadchodzą liczne zamówienia na lokale w zakładzie, a w dworkach prywatnych znaczną część mieszkań już wynajęto. Dzięki bliskości Lublina i sąsiedztwu licznych gospodarstw wiejskich, normalne zaprowiantowanie Nałęczowa jest zapewnione. Wszystkiego więc w lecie dostać będzie można i to nawet po cenach niezbyt wysokich. Komunikacya z Warszawą i Lublinem zmianom poważniejszym nie uległa. Uroczy Nałęczów, tak obecnie oddalony od terenu działań wojennych, będzie więc w lecie nadchodzącem idealnem miejscem odpoczynku dla wszystkich, którzy stargane wypadkami dzisiejszemi nerwy uspokić zechcą.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 20 maja termometr doszedł od + 13·9 do + 23·5 C.; barometr wahał się

Dnia 21 maja o godz. 7 rano stan barometru 743·6 termometru + 14·8 C; wiatr: wschodni.

Listy ze Styryi.

(Z naszej emigracyi.)

Grac, 19 maja.

Obok szkół polskich średnich i ludowych (zobacz nr. 234 i 252 „Nowej Reformy“, przyp. red.), istnieją w Styryi dla dzieci w wieku przedszkolnym dwie polskie ochronki, otwarte i utrzymywane przez polski komitet dla wychodźców: jedna w Gracu przy Keplerstrasse 36, gdzie dozór i opiekę nad 35 dziećmi mają przed południem nauczycielki pp. Droździewicz ze Sambora i Gajewska z Gorlic. — Druga ochronka powstała w Eggenburgu, dzięki zabiegom p. Topolnickiej i życzliwemu poparciu hrabiny Herberstein, właścicielki Eggenburgu i p. Dolenza, burmistrza. — W ochronce, mieszczącej się w sali kinoteatru, gromadzi się po południu około 30 dzieci. Dozór nad nimi mają pp. Dulowska Stanisława i Ansionówna Stanisława.

Styryjska Rada szkolna krajowa przyjęła do wiadomości urządzenie i otwarcie wszystkich polskich szkół (2 ochronki, 20 szkółek ludowych i średnie szkoły w Gracu), opiekuje się niemi i użycza im swego poparcia, jednak ze względu na ustawy krajowe, które przewidują w Styryi szkoły tylko z jęz. wykładowym niemieckim i słowieńskim, nie może im nadać prawa publiczności. Chce jednak iść na rękę gal. Radzie s. k. i zgodziła się bardzo chętnie, aby istniejące obecnie i mogące jeszcze powstać tzw. „Beschäftigungskurse für polnische Schüler“, uznać za chwilowe ekspozytury galicyjskich szkół, istniejące w Styryi chwilowo i wyjątkowo podczas trwania wojny, nad któremi opiekę i dozór pod względem dydaktyczno-pedagogicznym sprawuje gal. c. k. R. s. k. przez swego inspektora. — Ministerstwo oświaty rozp. z 15 marca zamianowało inspektorem dla polskich szkół w Styryi radcę dworu dr Emanuela Dworskiego z siedzibą w Wiedniu. Jemu do pomocy został przydzielony z siedzibą w Gracu p. Józef Bober, okręgowy inspektor szkolny z Gorlic, który objął dozór nad galicyjskiemi ekspozyturami szkół ludowych w Styryi.

Rozporządzeniem z 30 stycznia przyznało Ministerstwo oświaty polskim kursom naukowym dla uczniów szkół średnich w Gracu prawo wydawania świadectw rocznych dla tych uczniów, którzy zostaną wzięci do szeregów wojskowych w pospolitem ruszeniu, zaś styr. R. s. k. pismem z 15 marca wyznaczyła komisye egzaminacyjne z grona nauczycielskiego polskich kursów naukowych w Gracu, powierzając przodownictwo w komisyach dyr. Grzegorzewiczowi, kierownikowi kursów.

Był to pierwszy krok stanowczy i jasny, zmierzający do przyznania kursom w Gracu wydawania świadectw rocznych, mających ważność świadectw wydawanych przez szkoły państwowe lub prywatne z prawem publiczności.

Ministerstwo oświaty rozporządzeniem z 10 kwietnia postanowiło, że uczniowie szkół średnich Galicyi i Bukowiny, którzy dopuszczeni byli do hospitowania w zakładach innych krajów lub uczęszczali na kursy zajęć, albo też uczyli się w domu, mogą być na własną prośbę dopuszczeni do egzaminu prywatnego ze swojej klasy w terminie lipcowym, jeśli wykażą świadectwami lub inny wiarygodny sposób, że ukończyli poprzedzającą klasę w r. 1913/14. — Styryjska R. s. k. mianowała komisye egzaminacyjne dla uczniów szkół średnich z polskim językiem wykładowym w Gracu, do których mają się zwracać uczniowie z prośbą o dopuszczenie do egzaminu rocznego. — Uczniowie, którzy złożą egzamin, otrzymają zwykłe świadectwo roczne. Gdyby uczeń nie mógł dostarczyć świadectwa z klasy poprzedzającej ani przekonywujących dowodów ukończenia klasy poprzedniej, otrzyma wykaz cenzur, który dopiero wtedy zostanie zastąpiony świadectwem rocznem, gdy dotyczący uczeń dostarczy wymaganych dowodów. Uczniowie, którzy taki egzamin klasy ostatniej złożą, będą dopuszczeni w terminie lipcowym do egzaminu dojrzałości.

Można przeto powiedzieć, że w szczęśliwszych warunkach znajduje się ta młodzież, która, będąc w Gracu, ma możność korzystania z polskich kursów naukowych i nie będzie narażona na utratę roku. W o wiele gorszem położeniu jest ta młodzież, która wraz z rodzicami osiadła po drobnych miastach i miasteczkach Styryi, gdzie niema nauczycieli Polaków! Jedynie we Frohnleiten poczynili próby stworzenia kursu polskiego pp.: dr Mikulski Antoni z Białej, Stein Ignacy z Białej i Walczak Franciszek ze Lwowa. Na kurs zgłosiło się 3 uczniów i 6 uczenic. Nauki udzielali inicyatorowie w willi Egger. Byli tam także zajęci pp.: Krzyżanowski Henryk ze Zbaraża, Piasecki Józef z Krakowa, Zakrocki Stanisław z Krakowa, Fijoł Kazimierz z Podgórza i Udziela Seweryn z Podgórza. Z powodu wyjazdu uczniów, kurs się rozwiązał.

Obecnie z inicyatywy radcy dworu dra Emanuela Dworskiego, urządzają w Leoben kurs dla uczniów szkół średnich prof. Walczak Franciszek ze Lwowa i Fijoł Kazimierz z Podgórza, dojeżdżając co pewien czas do Leoben z Frohnleiten. W Libnicy także przez pewien czas uczył kilku uczniów i uczenic języka łacińskiego i greckiego Pawłowski Mieczysław, zastępca nauczyciela z Drohobycza. Wszędzie indziej brak profesorów-polaków, a młodzież próżnuje i narażona na utratę roku, np. w Judenburgu, gdzie jest 20 uczniów szkół średnich, w Kirchdorf-Pernegg 6, w Brezicy 8 itd. — Wszystko synowie niezamożnych kolejarzy, którzy z braku funduszów nie mogą swych dzieci posłać do szkół w Gracu. Polski Komitet czyni starania, aby chętnych do nauki sprowadzić do Gracu, umieścić ich w bursie i umożliwić im naukę. Wielu uczniów znalazło pracę we fabrykach.

W początkach maja dokonał lustracyi polskich szkół średnich i ludowych w Gracu i Eggenbergu, radca Dworski.

Praca, jakiej się podjęło polskie nauczycielstwo na obczyźnie, jest nietylko obowiązkiem zawodowym, lecz raczej w wyższym stopniu obowiązkiem w pełni świadomości o celach społeczeństwa. W ten tylko bowiem sposób zakłada się fundament pod przyszłość narodową. Wojna jest ciężkiem, ogólnem nieszczęściem, ale może być i szkołą życia. — Nie należy nam przeto tracić otuchy i popadać w zwątpienie, lecz w tych ciężkich czasach myśleć o przyszłych pokoleniach; jedyny to na dziś cel przyszłości narodowej.

Józef Cież.

Nastroje we Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 21 maja.

„N. Zuer. Ztg.“ otrzymuje sprawozdanie z St. Germain o nastrojach w armii francuskiej i wśród ludności tamtejszej. W sprawozdaniu jest między innemi powiedzianem: We Francyi liczą na odszkodowanie wojenne, które umożliwi wypłacanie każdemu emerytury. Ta idea rozpowszechnia się coraz bardziej wśród ludności. Nikt, zdaje się, w przyszłości nie będzie chciał pracować. Budzą się jednak troski, co się stanie po wojnie i zaczynają niemal bardziej się obawiać skutków, aniżeli wojny samej. — W każdym razie władza wojskowa będzie musiała jeszcze dłuższy czas, po zawarciu pokoju, być utrzymaną. Do Joffre'a mają pełne zaufanie z powodu jego bezinteresowności. Ale są inni ambitni generałowie, których nie jest się tak pewnym. Wymieniają przytem nazwiska. Żołnierze są pełni ufności i entuzyazmu, ale wśród ludności widać po chwilowym optymizmie, także chwile depresyi. Liczą się z możnością drugiej wyprawy zimowej. Z żywą krytyką można się spotkać co do akcyi w Dardanelach. Występuje się tu przeciw rozbiciu siły przez wysłanie wojska na wschód. — Najdziwniejszem wydaje się, że minister spraw zagranicznych wysłał dyplomatów do Dardanel. Czy on, pytają, już z Turcyą pertraktuje? Ze strony Rosyi nie oczekują niczego więcej. O Anglii mówią, że nie zrobiła wszystkiego, co zrobić była powinna.

Telegramy.

Socyalista podsekretarzem stanu dla wojny.

Paryż. (Ag. Havasa.) We środę wieczór odbyła się w pałacu burbońskim narada grupy parlamentarnych zjednoczonych socyalistów. Dep. Thomas doniósł, że rząd francuski ofiarował kierownictwu partyi objęcie mającego być utworzonego podsekretaryatu stanu dla wojny. Po wymianie zdań grupa przyszła do przekonania, że Thomas powinien tę propozycyę przyjąć.

Obecnie donoszą, że dep. socyalistyczny Thomas został zamianowany podsekretarzem stanu wojny i objął kierownictwo trzeciego oddziału ministerstwa wojny, zajmującego się sprawą uzbrojenia artyleryi i wojska.

Olbrzymie straty angielskie.

Londyn. »Morning Post« pisze: Nie wolno nam wymienić cyfry, ale nasze straty w wojnie są teraz o wiele znaczniejsze, niż uzupełnienia przez rekrutacyę.

Chińczycy przeciw Japończykom.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Hankau: Tłumy ludności napadły na młyn olejny, własność Japończyków, przyczem zrabowały ogromne masy bawełny. Żołnierze chińscy rozpędzili plądrujących. Oddział wojska japońskiego się cofnął.

Odpowiedzialny redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski